

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/85768,NSZZ-Solidarnosc-z-perspektywy-malego-zakladu-pracy.html>



Opaski noszone przez członków Straży Robotniczej w czasie strajku okupacyjnego

ARTYKUŁ

NSZZ „Solidarność” z perspektywy małego zakładu pracy

Autor: MARZENA GROSICKA 28.08.2021

Wielomilionowy związek tworzyły załogi wielkich stoczni, ale także niewielkich zakładów pracy, które równie mocno zaangażowały się w proces demokratyzacji życia społecznego.

Jeden z pierwszych Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” w woj. kieleckim powstał w niewielkim Biurze Studiów i Projektów Przemysłowych Urządzeń Elektrycznych Elektroprojekt. Zakład ten istniejący w Kielcach od 1970 r. zatrudniał kilkadziesiąt osób. W całej Polsce znajdowało się 10 oddziałów Elektroprojektu, a centrala mieściła się w Warszawie.

Tworzenie struktur „Solidarności”

Bogumiła Ruzikowska, pracująca w kieleckim Biurze od 1978 r. wspomina ten czas następująco:

„Jak wszyscy w kraju, z wielkim napięciem i niepokojem śledziliśmy w Elektroprojekcie wydarzenia w Stoczni Gdańskiej. Po podpisaniu porozumień stoczniowców z władzami byliśmy w euforii, pełni nadziei i siły do tworzenia lepszej Polski. (...) W pierwszych dniach września pojechałam do Wrocławia do Władysława Frasyniuka po jakiegokolwiek informacji. Drogę do pana Frasyniuka wskazał mi kolega z Elektroprojektu we Wrocławiu, pierwszy sekretarz tamtejszej organizacji partyjnej PZPR”.

Marian Jaworski, również pracownik zakładu, dodaje:

„Tą drogą otrzymywaliśmy na bieżąco wszelkie informacje o sposobie zakładania struktur nowych związków zawodowych. Ponieważ taką praktyczną wiedzę dysponowaliśmy jako pierwsi w Kielcach, to zaraz zrobił się wokół nas wielki ruch”.

W materiałach Służby Bezpieczeństwa znajduje się informacja, że 3 września 1980 r. na terenie kieleckiego Elektroprojektu wystąpił:

„nastrój niezadowolenia na tle płacowym i niewłaściwej organizacji pracy”.

Według notatek sporządzonych przez funkcjonariuszy Bogumiła Ruzikowska „nakłaniała pracowników do powołania Wolnych Związków Zawodowych”. Rozmawiała osobiście z poszczególnymi osobami i proponowała wstąpienie do związków. Wśród obecnych tego dnia w pracy 61 pracowników tylko pięć osób nie wyraziło na

to zgody.

Według notatek sporządzonych przez funkcjonariuszy SB Bogumiła Ruzikowska „nakłaniała pracowników do powołania Wolnych Związków Zawodowych”. Rozmawiała osobiście z poszczególnymi osobami i proponowała wstąpienie do związków. Wśród obecnych tego dnia w pracy 61 pracowników tylko pięć osób nie wyraziło na to zgody.

4 września przez radiowęzeł kieleckiego Elektorprojektu nadany został komunikat o mającym nastąpić tego dnia zebraniu wszystkich pracowników. Celem spotkania miało być wybranie tymczasowego komitetu organizacyjnego nowych związków. Podczas spotkania wszyscy pracownicy opowiedzieli się za utworzeniem niezależnych związków i wybrali reprezentację. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został Włodzimierz Haberko, zaś członkami Bogumiła Ruzikowska, Marian Jaworski, Zdzisław Sochocki i Zdzisław Bucki.

Działalność związkowa rozwijała się bardzo szybko. W 1981 r. istniała już wielomilionowa „Solidarność” z zarejestrowanym statutem. Zaczęto wcielać go w życie, przeprowadzając wolne i powszechne wybory do wszystkich struktur związku, począwszy od komisji zakładowych poprzez zarządy regionów, aż po Komisję Krajową „S”.



**Marian Jaworski podczas I WZD
Regionu Świętokrzyskiego (fot. ze
zbiorów prywatnych)**

I Walny Zjazd Delegatów

Wybory delegatów na I Walny Zjazd Delegatów Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” odbywały się według demokratycznych procedur. Jeden delegat miał reprezentować 500 członków związku. Niewielkie zakłady pracy musiały więc wspólnie wybierać przedstawicieli. Z uwagi na fakt, że w Elektroprojekcie do „Solidarności” zapisanych było około 80 osób, jednego delegata musiało wybierać kilka niewielkich zakładów pracy, tak aby w sumie był on przedstawicielem 500 osób. Delegatem reprezentującym m.in. Elektorprojekt został Marian Jaworski.

I WZD odbył się w dwóch turach – 20, 22 i 26 czerwca, oraz 4-5 lipca 1981 r. Uczestniczyło w nim 499 delegatów z całego regionu. W trakcie zjazdu odbyły się m.in. wybory nowego zarządu regionu. Jako kandydat na przewodniczącego zgłoszony został także Jaworski. Reprezentant niewielkiego zakładu, nieznanego w regionie, nie miał jednak wielkich szans na zwycięstwo. W wyborach startowało 14 osób, część z nich zasiadała już w strukturach regionalnej „Solidarności” i pełniła ważne funkcje. Demokratyczne zasady wybierania władz związkowych dawały jednak równe szanse wszystkim kandydatom. Każdy z nich mógł zaprezentować się w 10-minutowej wypowiedzi, później delegaci zadawali pytania. Wypowiedź Jaworskiego tak się spodobała delegatom, że znalazł się w drugiej turze wyborów, które ostatecznie wygrał.

Objęcie stanowiska przewodniczącego zarządu regionu przez osobę z tak małego zakładu pracy, nienależącą dotychczas do struktur regionalnych było zaskoczeniem dla wszystkich. Obserwacja prowadzona była nieustannie, a poczynania przewodniczącego analizowane na bieżąco. W przygotowanym przez SB wykazie delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” pojawiają się zdecydowanie ostrzejsze oceny Jaworskiego:

„w swej działalności wyróżnia się wielką agresywnością. Wrogo ustosunkowany do partii”.

W zarządzie regionu, w charakterze pracownika administracyjnego zatrudniona została również Bogumiła Ruzikowska.

Stan wojenny

Okres „karnawału wolności” został brutalnie przerwany 13 grudnia 1981 r. Komunistyczne władze wprowadziły stan wojenny. Największa akcja strajkowa w regionie świętokrzyskim odbyła się w dniach 13-15 grudnia, w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie zorganizowano strajk okupacyjny w Hucie im. Nowotki. Uczestniczyło w nim co najmniej 1500 osób. Poza tym w czasie stanu wojennego dochodziło do znacznie mniejszych protestów, w których zazwyczaj brała udział niewielka liczba osób.



Bogumiła Ruzikowska (fot. ze zbiorów prywatnych)

13 maja 1982 r. w woj. kieleckim odbył się strajk, w którym uczestniczyło 245 osób z dziewięciu zakładów pracy. Do protestu dołączył Elektroprojekt, w którym pracę przerwało kilka osób, w tym Ruzikowska. Groziły im surowe konsekwencje, jednak ostatecznie sprawa została załagodzona.

Działalność związkowa rozwijała się bardzo szybko. W 1981 r. istniała już wielomilionowa „Solidarność” z zarejestrowanym statutem. Zaczęto wcielać go w życie, przeprowadzając wolne i powszechne wybory do wszystkich

struktur związku, począwszy od komisji zakładowych poprzez zarządy regionów, aż po Komisję Krajową „S”.

Przywódcy struktur opozycyjnych zostali po wprowadzeniu stanu wojennego internowani, a „Solidarność” wkrótce zdelegalizowano. Do ośrodków odosobnienia przewożono związkowców zatrzymanych w Gdańsku na posiedzeniu Komisji Krajowej „S”, wyciągniętych nocą z własnych mieszkań, czy zatrzymanych na szkoleniu w podkieleckim Bocheńcu. Internowano w sumie 368 osób z regionu świętokrzyskiego.

Jaworski, który w chwili wprowadzenia stanu wojennego był w Gdańsku postanowił, że nie da się złapać. Dzięki pomocy duchownych trafił do klasztoru pallotynów na Karczówce w Kielcach. W ukryciu pozostał do 21 lipca 1982 r. W związku z trudną sytuacją najbliższej rodziny postanowił się ujawnić. Nie został internowany ani aresztowany, ale musiał codziennie zgłaszać się na przesłuchania. Dzięki wielu interwencjom po prawie trzech miesiącach mógł wrócić do pracy w Elektroprojekcie, lecz został potraktowany jak zupełnie nowy pracownik, bez doświadczenia i umiejętności.



Pamiętkowa przypinka NSZZ „Solidarność” Regionu Świętokrzyskiego (fot. ze zbiorów

prywatnych)

31 grudnia 1982 r. stan wojenny został zawieszony, a 22 lipca 1983 r. zniesiony. Nie oznaczało to jednak końca represji. Wielu opozycjonistów nadal trafiało do więzienia, m.in. za udział w „nielegalnych manifestacjach” czy tworzenie i kolportaż podziemnej prasy lub kontynuowanie działalności zawieszonych związków.

Próby reaktywowania „Solidarności”

Mimo szykan w stanie wojennym i po jego zakończeniu tworzone były podziemne struktury, które miały na celu kontynuowanie walki z komunistami w nowych realiach.

W 1988 r. Jaworski podjął próbę ponownej rejestracji zakładowej „Solidarności”. W niedługim czasie komisje zakładowe „Solidarności” zaczęły powstawać w wielu zakładach pracy. Związek się odradzał, a we wrześniu 1989 r. został reaktywowany. Nigdy nie osiągnął już jednak tak wielkiej siły.

Przez kolejne lata część opozycjonistów działających niegdyś w „Solidarności”, jak również szereg młodych ludzi, prowadziło walkę z systemem. Nie była to jednak działalność masowa.

Z czasem próbowano legalizować struktury opozycyjne. W październiku 1986 r. Marian Jaworski, Kazimierz Koruba, Bogdan Ryś i Jerzy Stępień utworzyli w Kielcach Tymczasową Radę „Solidarności” Regionu Świętokrzyskiego.

W specjalnym oświadczeniu napisali:

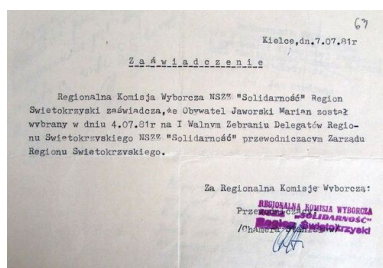
„Naszym jedynym celem jest dobro kraju, dotkniętego przedłużającym się kryzysem. Kryzys ten może być zażegnany jedynie zbiorowym wysiłkiem wszystkich Polaków, dążących do prawdziwego porozumienia narodowego”.

Władze zareagowały bardzo szybko. 22 października Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego wszczął postępowanie w sprawie legalności założenia TRS. 5 listopada wydana została decyzja zakazująca jej dalszej działalności, ponieważ uznano, że jest:

„szkodliwa dla podstawowych interesów socjalistycznego państwa”.

Mimo zakazu Rada nadal działała, a z czasem dołączyły do niej kolejne osoby. W 1988 r. TRS przekształciła się w Regionalną Komisję Wykonawczą.

W 1988 r. Jaworski podjął próbę ponownej rejestracji zakładowej „Solidarności”. W niedługim czasie komisje zakładowe „Solidarności” zaczęły powstawać w wielu zakładach pracy. Związek się odradzał, a we wrześniu 1989 r. został reaktywowany. Nigdy nie osiągnął już jednak tak wielkiej siły.



COFNIJ SIĘ